Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 25 groszy

Rok III. | Nowy Sącz, dnia 1 lutego 1931. | Nr 5

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, grybowskiego, limanowskiego, makowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego
POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8.

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5 — 6 popołudniu.

Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł. Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe PKO. 409.090
TELEFON Nr. 210.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

KAINOWA ROBOTA!

Na łamach „Głosu Podhala" ukazał się ostatnio artykuł pióra p. „Br." artykuł mocny i prawdziwy, artykuł przemyślany ale nie całkiem dociągnięty. Brak w nim momentów, które muszą być podniesione przed forum Narodu, w chwili gdy szajka endecko-cekawistyczna po nieudałej aferze z ministrem Czechowiczem, rzuciła bombę pod adresem Sanacji z napisem: „Brześć".

Cała prasa opozycyjna pijana szałem brzeskim, rozwala się po szpaltach tłustym drukiem, czyniąc nieświadome hańbienie własnego charakteru.

Gdyby redaktorzy zaprzedańczej dziś prasy zwłaszcza ci z pod znaku C. K. W. mieli trochę dłuższą pamięć i sięgnęli 15 lat wstecz, zobaczyliby tam sprawę brzeską w innem trochę oświetleniu...

Przypomnijmy zatem tym panom, że gdy w 1916 roku sprzymierzeni zaborcy ćwiartowali po raz czwarty ciało Polski, żadne z tych nazwisk, które dzisiaj tak hucznie rzuca się w proteście brzeskim nie ukazało się w kraju ani za granicą, by zadokumentować protestem swoje niepodległościowe „Credo". Żadne z tych wielkich nazwisk nie ośmieliło się wówczas ani pisnąć lub wzlecieć świetlaną racą ponad głowy zaborców choćby dla efektu, któregoby im nigdy nie zapomniała nasza historja.

Nie mieli odwagi wówczas, jeden z powodu obawy, iż delikatna skórka nie wytrzyma chłosty knuta, drudzy, iż nie stać ich było na wiarę Zmartwychwstania Polski. Jeno ci, którym po tylu latach niepodległości przez nich wyrąbanej, danem jest dzisiaj utrwalać mocarstwowe stanowisko Polski, po zawierusze Witosowej... jeno ci mieli wtedy odwagę protestować, najprzód krwią na polach bitew, a potem lochami i kajdanami. Między tymi był Marszałek Piłsudski i dziś jest też pośród nich. WARA WAM PSUBRATY od przenajświętszej sprawy teraz, jeśli nie stanęliście w potrzebie gdy należało. Zaprzedawczykami byliście przedtem i teraz. Pachnie Wam jeszcze „Targowica"? Zginaliście karki przez tyle dziesiątek lat, więc przyzwyczajenie zgina go wam nadal przed wrogiem, wam niewierzącym jeszcze w siły szaleńców, którzy mimo waszych przestróg i przekleństw miotanych za nimi gdy w bój szli z wrogiem, walczyli i doczekali się wolności.

Ocknęło się teraz Kaina pokolenie w dobrobycie swobody i rodzi nowe zbrodnie pod wpływem reminiscencji podłej przeszłości. I nic w tem dziwnego, gdyż notoryczny przestępca i degenerat nie potrafi już żyć inaczej.

Dalszemi wydarzeniami, które przeszły bez echa protestu to morderstwo śp. pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Gabryela Narutowicza, a kilka miesięcy wstecz (październik 1930) zamach na pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Ani jedno słowo protestu nie padło ze strony skoligaconych dzisiaj przyjaciół, teraz zato mają czelność wrzeszczeć pod niebiosy i huczeć na cały świat, że im się krzywda dzieje. Któż niedowidzi sucego ducha Rosji, odzywającego się w zbrodniach na starą modłę mongolską. To też słusznie p. „Br." dopomina się o analizę krwi tych panów z opozycji.

Zniszczenie, zbrodnia i podłość idzie przed nimi i za nimi.

Konieczna jest repetycja majowa z 1926 r. bo jakoś również nie było protestu. To im widać potrzebne, gdyż lubią się pławić w krwi cudzej i własnej.

— — — — —

Człowiek pracowity, zdrowy, a mocny, nie zabiega o pomoc sąsiada, a tembardziej wroga. Brzytwy chwyta się tonący, ale ten jest już wtedy bezsilny i obłąkany.

I któż to dzisiaj tworzy akord kakofonji przeciw-rządowej?

Rtęć, impotyzm, ewaporacja antylogizmu dostojnej endecji oraz szczerniała posoka brutalnych instynktów P. P. S. — C. K. W. Cudowny konglomerat zbrodniarzy, których wkrótce dosięgnie ręka sprawiedliwości, chce stworzyć homunculusa rasowego bolszewizmu.

Faust też miał takie pomysły przy pomocy Mefista ale zwarjował. Dla niecnej roboty „N. D." potrzebny był mezaljans, dlaczegoż nie spreparować go w tygielku Obwiepolu, by potem przez sztuczki, hokus-pokus zmazać wszystko, gdyby się dopięło swego. Odwieczny, wyrafinowany, aksamitny kunszt potomków rycerzy — rabusiów.

— — — — —

Przewijają się przed oczyma tytuły pism reprezentujących schorzałe odłamy Narodu. Cechą ich niedokrewność, megalomanja, delirjum, luetyzm. Mam przed sobą „Głos narodu", „Naprzód" „Nowy Dziennik", „Gazetę Warszawską" i „Piasta". Czytam je, by mieć pogląd ogólny na życie w Polsce i mam wrażenie, że po tygodniu wczytywania się dostałbym wścieklizny i gryzbym podobnie jak one. Dlatego nie biorę udziału w djablim wirze polityki lecz patrzę z daleka. Widzę niesamowity obraz polowania z nagonką jednak bez strzelców. Strzelcy boją się grubego zwierza. Psy to prasa opozycyjna, wszystkie bezpańskie, poprostu włóczęgi, kierowane dzikim instynktem praczasu, gdy chodziły jeszcze gromadnie na zdobywanie żeru.

Brytan, Chart, Legawy, Jamnik i Kundys żgane przez szczwaczy rzucają się jeszcze, ale niedługo zmordują się i ustaną.

— — — — —

Mniejszości narodowe mają nielada powód do radości, gdyż przybyło im przyjaciół. Neofitami są „N. D." i „C. K. W." z nieliczną grupą maniaków uniwersyteckich i literackich na przedzie.

Niemcom Pomorze, Ukraińcom Małopolskę po N. Sącz, Kresy wschodnie Białorusinom a sobie szkielet, przy którym pożrą się wzajemnie.

Wolno ukraińcom sabotażować na gruncie polskim, prowadzić otwartą wojnę z Państwem, grozić posiłkami regularnej armji Ukraińskiej z Kanady. Wolno Niemcom uprowadzać perfidnie i bezkarnie urzędników polskich i zdzierać godła polskie. Tylko jednej Polsce nie wolno deptać żmiji, która kąsa i zatruwa jej organizm.

Takie ultra — patrjotyczne zapatrywania wygłasza „Naprzód" a nawet „Nowy Dziennik", wykładnik największej mniejszości w Polsce, przyhołubionej ongiś przez Kazimierza Wielkiego.

Hańba prasie, która dla popytu szuka żeru w trzewiach chorego organizmu. Polska jest chora, trzeba ją leczyć nie wrzaskiem i jadem zatrutych zastrzyków, ale spokojem, lekami rozumu i doświadczenia. Nie czas na debaty, gdy gmach się buduje. Kto nie chce pracować precz z nim, za kark i wylać z roboty. Polska pachołęca wymaga mocnej ręki Batorego, by Zborowczyków skazać na śmierć lub wygnanie. Dość bierności wobec warcholstwa i kainowej roboty. Zachciewa się tym łotrom z opozycji, by znowu jak przed majem 1926 r. siadać starostom na biurkach, dyktować parszywe polecenia i kupczyć mieniem narodu.

NIE, PRZYJACIELE, do tego nie dojdzie już poraz wtóry. Nam polakom trzeba wyjątkowo tęgiej administracji i w tyw wypadku bierzemy wzór z pruskiego sąsiada, by nie dopuścić do bezładu, przedmajowej orgji półgłówków i hord partyjnych.

KOŁODZIEJ.

TRADYCJA „OPŁATKA" w powiecie Gorlickim.

Piękny zwyczaj łamania się opłatkiem wychodzi szeroką falą z poza ognisk rodzinnych i staje się, tradycyjną uroczystością organizacji strzeleckich tut. powiatu.

Doroczny to moment radości, co skupia członków i sympatyków, harmonizuje wzajemne uczucia, wytwarza ciepłą i jasną atmosferę. Ujmując piękno tego momentu nie możemy nie podkreślić usilnych tendencji w calem życiu Marszałka Piłsudskiego i w całej Jego twórczej pracy — wytworzenia tej harmonji i zgody w narodzie dla mocarstwowego stanowiska naszej Ojczyzny.

I cieszyć się należy, że gdy przed kilku laty uroczystość opłatka była moralną koniecznością, duchowym pokarmem, siłą tradycji jedynie w rodzinach a rzadko w organizacjach — to dzisiaj dzięki swoistej atmosferze tego zwyczaju każdy oddział strzelecki uważa za pierwszy obowiązek tego rodzaju uroczystość obchodzić w swoim gronie.

Nie mogę tutaj pominąć szczegółowego sprawozdania z obchodu tego zwyczaju w naszym powiecie, gdyż byłoby to wielkim nietaktem nietylko w stosunku do wartości i znaczenia tej uroczystości, lecz także w stosunku do osób, które nie szczędziły trudu i kosztów, aby nadać temu momentowi godową szatę.

I tak w dniu 11 bm. „Strzelec" w Męcinie Małej przygotował opłatek, — uczestniczyli w nim, jako goście insp. szk. Danecki kpt. Jeleń, naczelnik gminy wraz z kilku gospodarzami oraz delegacja ze Strzelca z Sękowej. W serdecznych słowach przemawiali do zebranej braci strzeleckiej kpt. Jeleń oraz pan Danecki, zaznaczając konieczność konsolidacji i wytężonej pracy dla dobra narodu.

Śpiewy i wspólna gawęda były treścią opłatka.

W dniu 17 bm. Zarząd Strzelca w Gorlicach zrobił rzeczywiście wielką i miłą niespodziankę licznie zebranym gościom z pięknej tradycji opłatka, uroczystość odbyła się w dużej sali reprezentacyjnej Rady powiatowej, rzęsiście oświetlonej.

Przy stołach, ustawionych w podkowę zasiedli mili goście płeć piękna, przedstawiciele władz i urzędów oraz brać strzelecka. Jak opłatek opłatkiem tak nie widziano dotąd tak dużej ilości sympatyków, pragnących swoją obecnością uświetnić ten moment. Piękne przemówienia, jakie wygłosili dyr. Rybicki prezes Z. S. dyr Jankowski K-dt Z. S. i dyr. Kowalski pozostaną z pewnością głęboko wyryte we wspomnieniach obecnych.

Opłatek ten był żywiołową manifestacją na cześć Marszałka Piłsudskiego! Śpiewy, improwizowany koncert, wzajemne zetknięcie się osób na tym gruncie przyczyni się niewątpliwie do zacieśnienia węzłów w Kole przyjaciół Strzelca i wpłynie korzystnie na ustosunkowanie się szerszej publiczności do pracy strzeleckiej.

Wiele poświęcenia i trudu w przygotowaniu tej uroczystości włożyło Koło Pań obywatelskiej pracy z Paniami: Kowalską Marczakową, Guszkiewiczową, Ciećiałową i Kankoferową na czele.

Uroczystość zakończono odśpiewaniem hymnu narodowego i Brygady.

W dniu 18 bm. Strzelec w Sękowej obchodził uroczyście opłatek w tamtejszej szkole, — w sympatycznie udekorowanej sali zebrali się Strzelcy, chór żeński. naczelnik gminy kilku gospodarzy goście z Gorlic w osobach insp. szk. Daneckiego, kpt. Jelenia, dyr. Jankowskiego, Dyr. Marynowskiego dyr. Gabrjela oraz dyr. Augustyna, jako gospodarza uroczystości. Nastrojowe przemówienia wygłosili do zebranych dyr. Augustyn dyr. Jankowski kpt. Jeleń i insp. Danecki. zachęcając młodzież do dalszej owocnej pracy.

Przy końcu uroczystości b. naczelnik gminy P. Tenorowicz podziękował wszystkim gościom w serdecznych, rzewnych. pełnych trosk o młodzież i przyszłość narodu słowach, uwydatniając zbratanie się inteligencji z wiejskim ludem.

Za tak sympatycznie spędzonych kilka chwil przy śpiewie kolęd i innych pieśni w iście rodzinnym nastroju należy się słusznie gorące podziękowanie miłym i gościnnym gospodarzom Państwu Augustynom.

ooo

Co straciło społeczeństwo i Polska
przez pożary w roku 1930-tym.

Pragnąc dać szerokiemu ogółowi strażactwa powiatu nowosądeckiego oraz wszystkim naszym czytelnikom obraz palności w ubiegłym roku 1930, zwróciliśmy się po informację do Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń wzajemnych, ogarniającego swą działalnością cały obszar państwa (za wyjątkiem Woj. Pomorskiego, Poznańskiego i Śląska.)

Ostateczne zamknięcia statystyczne za cały rok 1930 nie są jeszcze gotowe, jednak Powszechny Zakład podał nam cyfry przybliżone za czas od 1 stycznia do 30 listopada 1930 roku.

Według tych przybliżonych danych ilość pożarów w tym okresie wyniosła 15.672; pożary te pochłonęły ogółem 27.780 nieruchomości, przyczem wypłacono odszkodowań na ogólną sumę 53.208.300 złotych.

Jeżeli uwzględnimy miesiąc grudzień, a jednocześnie dodamy do wyżej podanych cyfr dane z województw nie objętych działalnością P. Z. U. W. to przekonamy się, że liczba nieruchomości zniszczonych przez pożary w 1930 r. wyniosła trzydzieści kilka tysięcy, zaś suma odszkodowań — około 65 miljonów złotych.

Należy przytem pamiętać, że suma odszkodowań obejmuje jedynie wartość zniszczonych budynków i to nie w całości. Ponieważ wartość ruchomości, które przeważnie wcale nie są ubezpieczone, wynosi conajmniej drugie tyle, śmiało można powiedzieć, że Polska wskutek pożarów poniosła w roku ubiegłym straty sięgające zawrotnej poprostu sumy 120 do 130 miljonów złotych.

Według danych statystycznych zebranych przez Naczelnictwo Okręgu V-go Związku Straży Pożarnych w ciągu ubiegłego roku w powiecie Nowosądeckim ogółem spaliło sie 89 nieruchomości na sumę 410.000 złotych, nieliczac strat jakie wskutek pożaru ponieśli właściciele tych nieruchomości w związku z utratą inwentarza martwego, oraz żywego, tudzież sprzętu domowego. A mieliśmy także i takie pożary, przy których jak np. w Rąbkowej spaliło się żywcem dwoje dzieci, zaś w Jamnicy 15 letni chłopiec, oraz cały szereg poparzeń i ran odniesionych przez strażaków, którzy bezinteresownie spieszą społeczeństwu na ratunek.

A więc jak z powyższego zestawienia widzimy to klęski pożarowe są olbrzymie, które rokrocznie zabierają nam nasz dobytek i wskutek tego ludność ubożeje a wraz z nią i cierpi nasza Odrodzona Ojczyzna, dlatego Naród Polski niepowinien obojętnie na te sprawy się zapatrywać, bowiem nikt nie jest pewny dnia ani godziny, kiedy wewnętrzny wróg może spokojnego obywatela nawiedzić i w ciągu paru chwil zniszczy jego dobytek z trudem przez dziesiątki lat zdobywany.

Wprawdzie mamy Oddziały Ochotniczych straży pożarnych, które z tem żywiołem staczać muszą walkę, lecz Oddziały te nie są tak jeszcze w potrzebny sprzęt zaopatrzone aby mogły skutecznie zwalczyć ogień, dlatego społeczeństwo winno te obywatelskie organizacje z całem zrozumieniem jak moralnie tak materjalnie popierać, gdyż tylko wtedy można liczyć, że w razie nieszczęścia straż podoła swemu zadaniu.

Z PRACY OŚWIATOWEJ w powiecie.

W ubiegłą niedzielę odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie nowosądeckiego Koła TSL. Przedłożone przez Zarząd Koła w Zgromadzeniu Sprawozdanie świadczy, że praca Koła posunęła się znacznie naprzód w roku ubiegłym. Pracę Koła można podzielić na 2 działy, na pracę w mieście i pracę w powiecie.

Najważniejszą instytucją Koła w mieście jest szkoła przemysłowa żeńska, dla której uczęszcza 116 uczenic. Uzupełnieniem szkoły jest otwarta przez Koło we wrześniu ubiegłego roku przy ul. Jagiellońskiej Wytwórnia Przemysłowa, która daje absolwentkom szkoły możność doskonalenia się w swoim zawodzie i pracę zarobkową.

Tak szkoła, jak i wytwórnia zawdzięcza bardzo wiele poparciu ze strony Zarządu Miasta, to też zgromadzenie wyraziło Magistratowi Miasta serdeczne podziękowanie.

Jak w latach poprzednich, tak i w roku ubiegłym prowadziło Koło kursa dla analfabetów żołnierzy w I p. s. p. W marcu zakończono naukę na 4 kursach otwartych w listopadzie 1929 r. Liczyły one 149 uczniów. W listopadzie 1930 r. otwarto 6 kursów, na których pobiera naukę 259 żołnierzy.

Publiczna bibljoteka Koła liczy 3.243 tomów doborowych dzieł z literatury polskiej i obcej. Korzystało z niej stale w roku ubiegłym 108 osób. Nadto były czynne w mieście bibljoteki ruchome T. S. L. umieszczone w szkołach i instytucjach społecznych.

W powiecie założyło Koło w roku sprawozdawczym 2 czytelnie czasopism ze stałemi bibljotekami, tudzież 2 stałe wypożyczalnie książek Niezależnie od tego było rozmieszczonych po różnych gminach powiatu 20 bibljotek ruchomych.

W roku ubiegłym nawiązało Koło współpracę z Okr. Tow. Rolniczem i z Kołem Ziem. celem podjęcia wspólnemi siłami pracy w kierunku oświatowo-gospodarczym. Osiągnięte wyniki pozwalają mieć nadzieję, że skoordynowanie wysiłków wyjdzie na dobro sprawy podniesienia kultury wsi naszej.

Na dobro Koła zapisać należy wznowienie dawnej sprawy budowy kościółka w Łabowej i popchnięcie jej znacznie naprzód.

Kilka urządzonych obchodów narodowych i wykładów uzupełnia piękny dorobek Koła w roku ubiegłym.

Członków liczyło Koło z końcem roku 289 tj. o 66 więcej, niż w roku poprzednim.

Dochody Koła wynosiły 5.993 zł. Wydatki zaś 5.546.83 zł. Z tego przesłano Zarządowi Gł. T. S. L. 1.887.91 zł. jako dochód ze zbiórki Daru Narodowego 3-go Maja na ogólne cele Towarzystwa.

W skład Zarządu Koła na rok 1931 weszli pp. Inż. Walenty Cyło, prez. Jan Markiewicz, wiceprez, St. Marcinek sekretarz, Jan Potoczek, zast. sekr. St. Cholewa, Skarbnik Jan Trybus, zast. skarb, St. Bukowski, E Lisiewiczowa, Z Michalikowa, L. Milówka, Fr. Młyniec, W. Parylewiczowa, Dr. L. Polanowski, M. Radwańska, J. Śliwa.

Dlaczego Łomnica nie ma praw zdrojowisk?

Szereg zdrojowisk ma udogodnienia we formie zniżkowych biletów kolejowych dla kuracjuszy, przybywających na sezon, nie ma ich niestety Łomnica pod Piwniczną! Dlaczego? Wszak Łomnica ma wspaniałe źródła mineralnej wody, ma łazienki — nie ma jednak praw innych znacznie niżej stojących uzdrowisk. Nic dziwnego, że gmina nie może się rozwinąć, bo kuracjusze, chcący korzystać ze zniżek kąpią się wprawdzie w łazienkach w Łomnicy i piją tamże wodę mineralną — ale mieszkają w uprzywilejowanej, obok położonej Piwnicznej! Nic więc dziwnego, że rozwój Łomnicy postępuje naprzód z wielkimi trudnościami!

W interesie polskich uzdrojowisk apelujemy do Województwa w Krakowie i Min. Spr. Wewn. o załatwienie tej palącej sprawy.

Nowinki z Piwnicznej.

Biedny ten Św. Mikołaj w Piwnicznej! Zalazł aż do... „Hasła Podwawelskiego“, tego „poważnego“ no i przez kucharki albo też matołów „poważnego“ pisma! Oberwało się przytem powszechnie poważanemu p. Dagnanowi, ale ten jako organizator P. W. nie będzie miał kłopotu z zamierzonym przez tegoż „Wieczorem humoru“. Wystarczy odczytanie numeru „Hasła Podwawelskiego“, aby wywołać u zebranych homeryczny śmiech! Podobno jako następny fenomen wystąpi: człowiek ze sianem w głowie, a ma być nim widomy korespondent piwniczański „Hasła“!

JAMES OLIVER COORWOOD. (3

ŁOWCA LUDZI.

(Tłómaczył August Lambor.)

Wstał i podszedł do kąta pokoju i podniósł zasłonę z półki umocowanej do ściany i spojrzał oczami pełnemi dumy na Mc Veigha

— Książki, powiada, jej książki.

Podniósł się Mc Veigh z wyrazem bólu i zbliżył się do szafki. Było tam dwadzieściakilka książek ułożonych na półce. Jedną za drugą wyciągał Carter i oglądał z rozczuleniem.

— Czytała mi je głośno wszystkie. Większość czytaliśmy dwa i trzy razy, prawie je umiemy na pamięć. Próbowaliśmy często, kto więcej na pamięć powie nie zaglądając do środka, — ona mnie zawsze wzięła.

Podał mu jedną z książek, przewrócił kilka kartek pożółkłych i wskazał kilka wierszy pisanych ręką kobiecą:

— To pisała ona, mówi, będzie to pierwsza modlitwa naszego dziecka.

Gdy Carter układał książki w półce, McVeigh rozglądał się i ujrzał portret tej uwielbianej kobiety na ścianie. Miała twarz nadzwyczajnie piękną. W chwilę potem mówi do Gartera:

— Burza się wzmaga, wątpię czy będziesz mógł się puścić w drogę jak sobie to układasz

— Burza mnie nie wstrzyma, odpowiedział Carter. mam sześć dobrych zwierząt i sanki.

— Założę się, że podróż ci się nie uda. Pomiędzy Churchill a Nelson House poczekają na ciebie moi towarzysze, a to tem zapalczywiej teraz kiedy mnie zraniłeś.

Carter wstał i przeciągnął się:

— Nie mówmy o rzeczach nieprzyjemnych. Połóż się, lepiej zrobisz, bo jak nie, będziesz miał jutro gorączkę. A niech ci nie przyjdzie na myśl szukać broni, gdy będą spał, wszystko jest dobrze schowane, z wyjątkiem tego rewolweru który trzymam w ręce.

McVeigh się położył. Carter zgasił światło i długo siedział z fajką przy piecu. Sen go opuścił na samą myśl że ma ruszyć w drogę i że za kilka tygodni znów znajdzie się u boku swej żony którą tak kochał. We dwie godziny potem zaczął przygotowywać wszystko do drogi.

Rano z trudem zdołał Carter obudzić twardo śpiącego McVeigha, który podniósł się z cichym okrzykiem bólu, gdy go Carter stawiał na nogi. Burza minęła, co łatwo pojął McVeigh zauważywszy zwiazany duży tobół przygotowany do drogi a obok niego wysokie śniegowce. Śniadanie stało przygotowane.

Przykro mi było budzić cię, ale chciałem zaopatrzyć ci ramię jeszcze raz nim pójdę. — I począł obmywać ranę.

— Dziwne z nas ludzi stworzenia, Nieprawdaż? Zdawałoby się że wszyscy powinniśmy być przyjaciółmi, a tymczasem wielu z nas jeden drugiemu wrogiem. Ty pierwszy oddałbyś mnie w ręce prawa gdybyś mógł.

— Rozumie się. Oświadczył McVeigh, i mam nadzieję to uskutecznić choćby to miało trwać pięć lat.

Zamilk Carter, i trwał w milczeniu póki nie siedli do śniadania. Podał gościowi talerz z mięsem jeleniem i garnuszek kawy. Wreszcie zapytał:

— Widziałeś kiedy jak wieszali człowieka?

— Nie miałem przyjemności.

— Wstrząsnął się Carter: — Widziałem jednego razu. Borze mój, jak to musi wyglądać w piekle. Pełniuteńkie jest sędziów, świadków, tu i ówdzie jakiś zbrodniarz, ale nie tyle jakby się wydawało. Gdy się zabija człowieka z ławy sędziego, czyni się to z zimną krwią; i trzeba widzieć wieszanego człowieka, żeby sobie uprzytomnić co to za zbrodnia. A ty byś mnie posłał pod sznur gdybyś mógł, Prawda?

— Może dostaniesz dwadzieścia lat, może dziesięć.

— Nie smakowałoby mi to. Pewnie mnie powieszą... ale co to?

Zerwał się i spoziérał ostro na drzwi. McVeigh wyprostował się, ale Carter nie dojrzał błysku w jego oczach, zapytał tylko: słyszałeś co?

— Jeden z twoich koni zarżał widocznie.

Carter uśmiechnął się nerwowo: — Widzę, że jestem trochę nerwowy. Czy chcesz jeszcze kawałek wędzonego?

McVeigh postawił mu talerz a oczy utkwił w dzwi. Wreszcie się rozwarły a on zerwał się z okrzykiem trjumfu. Carter obrócił się i położył rękę na rewolwerze nie wyjmując go. Skamieniał. Weszło trzech ludzi, którzy na widok McVeigha stanęli zdumieni, natychmiast ręce do niego wyciągając

Carter skierował się ku drzwiom, ale McVeigh go uprzedził, uśmiechając się spokojnie i przywierając drzwi zasunął zasuwę. Podczas gdy tamci zdejmowali czapki i zrzucali ciężkie futra usprawiedliwiając się za ten nagły najazd, on wlókł ciężki stołek pod drzwi usiadł na nim i z uśmiechem spojrzał na Cartera. Przedstawił mu potem kolejno wszystkich trzech: Sierżant Walker, ajent Conway i ajent Pierre, wszystko patrola z fortu Churchill. Cartera zaś przedstawił nazwiskiem Williams.

— Miałem wypadek, Williams mnie przygarnął. Jedliście co chłopcy?

— Przed godziną,... Co ci się stało?

Jestem ranny, mówi McVeigh, i spoglądą na Cartera, który obróciwszy się do niego plecami oglądał przez okno okolicę, jakby ją poraz pierwszy w życiu zobaczył, a potem dodał: Nie mogę się stąd ruszyć przed dziesięciu, a może czternastu dniami, sierżancie, i chciałbym przesłać raport do fortu

Mają większe miasta kino, ma je i Piwniczna! Tylko, że to jak u nas! Dokąd był prąd z „pierwszej" elektrowni obrazy były mdłe, kiepskie, do niczego — prąd z „drugiej" elektrowni uczynił je nagle „Ślicznymi"! Doprawdy: jakie to dziwne panują u nas „prądy" i jakie to wielkie, fizyczne odkrycie!

Zresztą spokój: „główna kwatera" akcji ucichła, wrogowie też umilkli! Chwała Bogu, bo już tego strzelania zza płotu było dość: Może to karnawał tak usposabia ludzi i nadzieja pysznej zabawy „strzeleckiej". Nie zbojkotuje jej opozycja, nie będzie powodów do sprostowań — a w polonezie posuną razem w pierwszych parach i wielcy i mali! Całe szczęście, że karnawał to zwyczaj ponoć jeszcze pogański, bo, inaczej na wypadek obecności reprezentacji tartaku z nad Czercza gotowo „Hasło Podwawelskie" znowu zaatakować inicjatorów imprezy o sprofanowanie uczuć karnawałowych! Po „Haśle" można się spodziewać wszystkiego, bo to „aby handel szedł!"

Hm.

Wieści z Podhala.

STARY SĄCZ.

CO SŁYCHAĆ NOWEGO? Z dniem 1-go lutego 1931 roku przechodzi u nas na emeryturę długoletni - bo przez lat 30 sekretarz Magistratu pan Stanisław Majewski. Dobry pracownik przechodzi w zasłużony stan spoczynku a miejsce jego objął nowy sekretarz.

Karnawał u nas dosyć zaspały. Rozpoczął go „Sokół" udatną zabawą Sylwestrową - dnia 21 stycznia br. zaś urządziły herbatkę z zabawą dla młodszych obydwie drużyny (żeńska i męska) harcerskie. Urządzeniem tej miłej, bardzo urozmaiconej herbatki zajął się Komitet Pań z Koła Przyjaciół Harcerstwa pod przewodnictwem p. inż. Nowickiego. Zabawa bardzo ochocza młodzieży, zasilanej silnie darmym bufetem trwała do godziny 9-tej wieczór, a widzieliśmy na niej grono najpoważniejszych Pań i obywateli miasta z naczelnikami urzędów.

Na naszą kieszeń czyhają jeszcze niestety dwie zabawy, na które koniecznie iść się musi ze względu na wzniosły cel. I tak: 31 stycznia br. urządza Komitet rodzicielski męskiego Seminarjum zabawę stolikową na budowę własnego internatu, a 14 lutego br. odbędzie się znany dobrze ze swej świetnej tradycji „bal mieszczański", z którego dochód ma być rozdzielony między biednych miasta.

W przerwach między zabawami mamy okres zgromadzeń i opłatków. Na zebraniu straży ogniowej wybrano na przewodniczącego p. J. Combra. Opłatek odbył się już w Sokole, Czytelni Limanowskiego i Sodalicjach. Jednem słowem jesteśmy tak zajęci, że nawet czasu brak na odwiedzenie rozbawionej podobno stolicy Podhala Nowego Sącza.

W PIĄTEK 23 I. br. --- staraniem Seminarjum męskiego odbyła się msza żałobna za poległych w powstaniu styczniowem.

. WIELKA ZABAWA. Komitet rodzicielski przy państwowym seminarjum męsk. w Starym Sączu urządza 31 stycznia bm. zabawę stolikową na cele budowy własnego internatu W STARYM SĄCZU -- w salach „Sokoła".

Początek zabawy o godzinie 8-mej wieczorem. Do tańców przygrywać będzie orkiestra doborowa. Strój wieczorowy.

ŁAŃCUCH BIBLJOTECZNE „STRZELCA". Niewezwany przez nikogo składam na rzecz bibljoteki „Zw. Strzeleckiego" 4 książki i wzywam do złożenia b. prezesa Strzelca dra Wł. Dyszkiewicza, jakoteż do wyznaczenia zastępców, Jan Szewczyk, kmdt Oddziału Z. S. wlr.

CHOJNY DAR. B. prezes Oddziału Zw. Strzeleckiego w Krynicy p. M. Rożankowski ofiarował Odziałowi Z. S, w Starym Sączu kilkadziesiąt wyszkolonych tablic poglądowych. Toteż komisarz Zarządu p. W. Księżyk składa za ten cenny, obywatelski dar serdeczne strzeleckie podziękowanie ofiarodawcy.

POJEDYNEK ŁAŃCUCHOWY Niewezwany do pojedynku przez nikogo składam na bibljotekę Zw. Strzeleckiego w Starym Sączu dwie książki, równocześnie wzywam do pojedynku p. Dyr. szkoły Kempową Marję, p. Molewiczową, p. naucz. Molewicza Józefa, p. naucz. Kosińskiego Marjana, p. Woźniaka, p. Cesarczyka Romana, p. Swiebockiego Jana, pana Gurgula Wincentego, p. Bajorka Leopolda, p. Łobarzeskiego Władysława, p. Baraściaka Antoniego, pana Combra Józefa.

Spodziewam się, że wezwani Panie i Panowie pojedynek przyjmą i wezwą ze swej strony innych Panie i Panów. CABALSKI JAN mp.

MUSZYNA.

ZAŁOŻENIE GRUPY ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH RZ. P. w MUSZYNIE. Z inicjatywy grona inwalidów wojennych w Muszynie odbyło się 19 stycznia 1931 r. Zebranie inwalidów i wdów wojennych z Muszyny i okolicy przy około 100 uczestnikach. Z ramienia Okręgowego Koła Związku Inwalidów Wojennych Rz. P. w Nowym Sączu brali udział w Zebraniu przewodniczący Łobodziński Jan, sekretarz Pryszcz Władysław i członek Zarządu Hodoly Tadeusz z Krynicy - Zdroju.

Po przemówieniu przybyłych delegatów Okręgowego Koła Związku Inwalidów Wojennych Rz. P. i po dyskusji w której między innymi zabierał głos Kubisty Jan i Janusiewicz Jan zebranie większością uchwaliło założyć w Muszynie Grupę Związku Inwalidów podległą Okręgowemu Kołu w Nowym Sączu. Ustalono, że do Grupy w Muszynie należeć będą inwalidzi i wdowy wojenne następujących gmin: Muszyna, Leluchów, Dubne, Złockie, Szczawnik, Milik, Andrzejówka, Żegiestów i Jastrzębik. Wybrano następnie Zarząd z Kubistą i Janusiewiczem na czele.

Na zakończenie Zebrania udzielono nowo wybranemu Zarządowi szereg wskazówek o sposobie prowadzenia nowo założonej placówki inwalidzkiej a okrzykiem na cześć rozwoju Zw. Inwalidów Woj. Rz. p. zakończono to liczne jak na Muszynę zebranie.

GORLICE.

NOWY ZARZĄD KOŁA OFIC. REZ. w GORLICACH. W dniu 20 grudnia 1930 r. odbyło się Walne Zebranie, Członków tut. Koła Ofic. Rez, na którem wybrano Nowy Zarząd w następującym składzie: Prezes, Starosta Dr. Czuszkiewicz Józef mjr. rez. Z-ca, dyr. szpit. Dr. Rybicki Jan Kpt. rez. Sekr. Kpt. Jeleń Ignacy Pow. kdt. P. W. Skarb. Kochański Mieczysław. urz. por. rez. Czd. Szanecki Kazimierz urz. kolej. kpt. rez.

Zastępcy: Inż. Waczel Szymon por. rez. Not. Gajewski Ludwik kpt. rez. Dobrzański Jan urz. p. por. rez. Ladenberger Jan urz. por. rez. Korn P. P. Malinowski Józef por. rez. Szanecki Kazim. kpt. rez

Nowy Zarząd postawił sobie zadanie skonsolidowania wewnętrznego Koła przez odczyty, imprezy sportowe, a dalej tworzenia organizacji byłych wojs. i rezew. w powiecie. — Oby tylko tym pięknym planom i zamierzeniom towarzyszyły czyny!

Piwniczna.

UROCZYSTOŚĆ STRZELECKA. Zarząd Oddz. Związku strzeleckiego urządza dnia 2. lutego 1931 wielką uroczystość w sali miejscowego Magistratu. W skład uroczystości wejdzie ślubowanie oddziału, wręczenie dyplomów i nominacji, uroczysty opłatek oraz zabawa taneczna. Na uroczystości spodziewanym jest szereg gości i reprezentantów władz i „Strzelca" z Nowego Sącza, Muszyny i Krynicy. Przygrywać będzie orkiestra wojskowa 1. p. s. p.

NIEUDAŁY ZAMACH na komendanta „Strzelca"

(Piastowcy przeciw nauczycielowi.)

Dnia 26 bm. nieznani sprawcy wkradli się do budynku szkolnego podczas nieobecności nauczyciela i komendanta „Strzelca" w Przydonicy p. Uczkiewicza i tam przed drzwiami wchodowymi do mieszkania ustawili barykadę z ciężkich belek, które pozostały od budowy nowej sali -- w ten sposób, że za małem poruszeniem cała barykada zwalibaby się na wchodzące. Wchodzący nauczyciel późnym wieczorem dzięki ostrożności i zapaleniu zapałki zauważył zasadzkę, a przez to uniknął nieszczęścia jakie miało go spotkać. Posterunek PP. w Gródku n. Dunajcem został o powyższem zawiadomiony!

Do czego oto prowadzi zacietrzewienie miejscowych „Piastowców!" Z ich bowiem kół wyszedł prawdopodobnie planowany zamach na człowieka, który jako komendant „Strzelca" i działacz B.B. jest im niewygodnym! Zastosowane od przeniesienia tegoż groźby i szykany we formie niesprzedawania mu środków żywności nie wystarczyły: chwycono się więc zamachu! Oto pierwsze plony bezkarnych nawoływań na wiecu „Piasta" w Nowym Sączu, że chłopy wiedzą, jak mają postąpić z nauczycielami, którzy przy wyborach popierali rząd! Oto pierwsze wyniki piastowej akcji odwetowej!

Spodziewamy się, że inspektorat szkolny pociągnie do odpowiedzialności miejscową radę szkolną gminną za bierność wobec szykan, a Policja wynajdzie sprawców, którzy winni ponieść przykładną odstraszającą karę! Inaczej możemy spodziewać dalszych podobnych huligańskich ekscesów! Nie nadarmo odgrażano się na wiecu publicznie, że jedna z kierowniczek w powiecie: „poczuje jedynkę!"

Dzieciobójstwo.

W Kiczni powiatu nowosądeckiego porodziła Aniela Faron, wdowa, matka 3-ga dzieci nieślubne dziecko, które bezpośrednio po porodzie pozbawiła życia. Sprawczyni twierdzi, że dziecko po porodzie ukryła w słomie i dopiero po upływie 3-ch dni zaniosła wieczorem trupka na cmentarz w Łącku, gdzie je miała pochować. Przeprowadzone poszukiwania za zwłokami pozostały bez dodatniego wyniku, gdyż Faronowa wzbrania się podać miejsce ich pochowania. Energiczne oochodzenia policyjne trwają.

KRONIKA.

PAN PREZYDENT R. P. dr. Ignacy Mościcki przybywa 7 lutego na tygodniowy pobyt do Krynicy, gdzie zaszczyci swą obecnością światowe zawody hockejowe. Honory pełnić będzie kompanja Związku Strzeleckiego.

STAROSTA POWIAT. P. Dr. ŁACH wyjechał na kilkudniowy odpoczynek do Krynicy.

OPŁATEK LEGJONOWY. Dnia 31. stycznia w salach Czytelni mieszczańskiej, o godz. 7. wiecz. odbędzie się tradycyjny opłatek Oddz. Zw. Legjonistów w N. Sączu, zakończony zabawą taneczną. Wstęp za zaproszeniami. Udział 5 zł. Orgiestra 1 psp.

POŻEGNANIE PROKURATORA Dr. KOŁĄCZKOWSKIEGO. Dnia 25 żegnało grono sądowców przechodzącego w stan spoczynku szefa prokuratury S. O. dra Kołączkowskiego. Nawskroś prawy i pracowity a przedewszystkiem sprawiedliwy ten człowiek potrafił sobie w ciągu długoletniego urzędowania zaskarbić cześć i szacunek społeczeństwa i władz przełożonych, nic więc dziwnego, że koledzy sądowcy żegnali go z prawdziwym żalem a społeczeństwo miejscowe stwierdza, że z grona pracowników sądu ubył niestety jeden z najdzielniejszych pracowników.

MIŁĄ ZABAWĘ TANECZNĄ urządził dnia 14 bm. Polski Zw. Zawodowy stolarzy w salach Kongregacji marjańskiej, Przygrywała orkiestra kolejowa, pod batutą p. Szejbala.

PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE POCZTOWCÓW Za inicjatywą władz zwierzchnich a pod kierownictwem energicznego dyrektora p. A. Dratwy powstał w Nowym Sączu oddział pocztowy P. W. który dotąd liczy 64. członków.

CZYŻBY NOWY MONOPOL? Jak już wiadomo zarządziło M. S. W. obowiązek przeprowadzenia nowych meldunków, nowej numeracji ulicznej domów oraz numeracje mieszkań, która obciąży ma wyłącznie właścicieli domów, bez prawa pociągania do ponoszenia kosztów lokatorów. Każde mieszkanie ma otrzymać tabliczkę z numerem, a licząc, że N. Sącz z przedmieściami ma około 3000 domów i biorąc

---

Weź papier i napisz za mnie, dobrze? Podpisać może się potrafię.

Carter wskazał im szafkę z książkami: — Jest tam papier i ołówek. Głos jego był silny i spokojny. McVeigh obserwował go, ale nie widział, jak on wyciągnął rewolwer i otworzył go pod nakryciem stołu. Conway wyjął papier i ołówek, a sierżant Walker sprzątał stół.

Ranny rozpoczął swoją relację dyktując:

— Jestem obowiązany donieść, że w dniu Nowego Roku wyruszyłem z Churchill w ślad za mordercą Bob Carterem, mając go wedle rozkazu dostawić żywego czy umarłego. — Dalej, utkwiwszy oczy w Cartera, opowiedział w krótkich słowach dzieje swej wyprawy aż do chwili walki. Były chwile gdzie się wahał, ale wtedy palce Cartera chwytały cyngiel rewolweru. Walker przy stole miał niekorzystną pozycję, zaatakowałby więc najpierw Pierra i Conwaya a potem Walkera. McVeigh referował sprawę swego pojedynku z Carterem aż do chwili, gdy został ranny.

— Gdy oprzytomniałem, znalazłem się tutaj. Williams mnie znalazł na czas i przyniósł mnie tutaj. Wtedy dopiero dowiedziałem się, że...

Zastanowił się, i przez kilka sekund oczy jego utkwiły w oczach Cartera.

— Że co? spytał szerżant.

— Że mój ostatni strzał zabił Cartera, — skończył szybko. — To jest mój tymczasowy raport. Szczegóły podam, gdy dostanę się do Churchill. Powiedzcie Renshaw'owi, że zostanę tu do dwóch tygodni. Która godzina? spytał Cartera.

— Jakby we śnie spojrzał Carter na zegarek.

— Dziewiąta, odrzekł stłumionym głosem.

McVeigh wyprostował się uśmiechając się: — Jeżeli ta wiadomość ma dojść na czas do Jan Rien trzeba się pospieszyć.

Carter włożył czapkę i kożuch i zabrał węzełek. Nie usiłował cośkolwiek przemówić, ale w drzwiach ujął McVeigha za rękę, a ten szepnął:

— Jeżeli będzie chłopak, daj mu na imię Bill. Tak ja się nazywam. Potem wypchnął go lekko za drzwi, zasunął zasuwę i wrócił do towarzyszy.

— To widocznie jakiś dobry człowiek ten Williams, rzekł Walker.

— Tak, potwierdził McVeigh, — to dobry człowiek, bardzo dobry...

KONIEC.

przeciętną 5 mieszkań, potrzebną okaże się dostawa dostawa 15.000 emaljowanych tabliczek. Dowiadujemy się, że Magistrat przydzielił tę kolosalną dostawę tylko dwu miejscowym kupcom, monopolizując w ten sposób kupno! Abstrahując od tego, że dziwnem się wydaje to uprzywilejowanie w kolosalnych zarobkach tylko dwu firm — przewidywać należy, że Magistrat nakaże zakupno tabliczek tylko u tych firm, po cenach oczywiście stałych i bezkonkurencyjnych, a więc dowolnie wysokich. podczas gdy inni dostawcy mogliby tabliczki sprzedawać niżej. Jeśli już Magistrat chciał jednolitości wewnętrznych (nie ulicznych) tabliczek mieszkaniowych (co nie jest naszem zdaniem koniecznem) należało podać ich wymiary i opis do wiadomości i ewent. wykorzystania przez wszystkie firmy, a nie stwarzać monopolu dla dwu ludzi przy tej wielkiej transakcji!

DRĘCZENIE ZWIERZĄT. Zwracamy uwagę policji na dręczenie koni przez niektórych woźniców! Dnia 25 bm, byliśmy świadkami, jak niejaki Adam Poręba z Załubincza naładowawszy na furę 20 m^3 mąki, bił cezlitośnie padające konie. Na zwróconą uwagę odpowiedział, by go „gryznąć“! Domowego nauczyciela należy pouczyć i ukarać przykładnie!

OFIARA. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Smołuchowej Tekli złożyło ognisko Nauczycielskie w N. Sączu kwotę 30 zł. na fundusz wdów i sierót im. A. Nowaka.

DOCHÓD ze zabawy na Ochronkę S. S. Felicjanek wyniósł 450·72 zł. rozchód 100.68 zł. — czysty dochód zatem 305·04 zł. Rownocześnie S. S. Felicjanki składają serdeczne podziękowanić tym wszystkim, którzy choćby najskromniejszym datkiem przyczynili się do udania zabawy, jakoteż szczere „Bóg zapłać“ komitetowi,

MIEJSCOWE OGNISKO KOLEJARZY PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO postanowiło urządzać co pewien czas poza odczytami na tematy ogólne, odczyty fachowe, mające na celu zapoznanie tak licznej w Nowym Sączu kolonji kolejarzy z nowemi zdobyczami techniki na polu kolejnictwa, by tem wzbudzić większe zainteresowanie wśród ogółu a temsamem przyczynić się do podniesienia poziomu fachowego.

Jeden z takich odczytów na temat „Parowóz turbinowy“ wygłosił inżynier Henryk Błaszczyk w dniu 15 bm. w lokalu łazienek kolejowych.

Mówca w przeszło godzinnem przemówieniu dał treść bogatą, opracowaną przystępnie, pomimo poruszania kwestji naprawdę poważnych, lecz ujętych wyjątkowo zrozumiale, prosto, a tem niemniej jednak przekonywująco, czem wzbudził wśród zebranych wielkie zainteresowanie.

Wnioskować można o aktualności powyższych odczyt w, ponieważ na wspomnianym zebrało się już liczne grono zainteresowanych słuchaczy.

WAŻNE DLA ZBIERACZY ZNACZKÓW POCZTOWYCH! Po 4 letniej przerwie wznowiono zal. w roku 1908 ilustrowany miesięcznik dla zbieraczy znaczków pocztowych „Filatelista“, jako Organ Międzynarodowego Związku Filatelistów i Korespondentów „Unja“ (dawniej we Lwowie). N-ra okazowe bezpłatnie wysyła: Administracja „Filatelista“ Ciechocinek-Zdrój.

WALNE ZGROMADZENIE Oddziału Związku Legjonistów odbędzie się dnia 2 lutego br. o godz. 10-tej w sali Rady Powiatowej w Nowym Sączu. Porządek obejmuje: zagajenie, sprawozdanie Zarządu i sekcji rybackiej, referaty delegatów, wybór nowego Zarządu oraz wnioski i interpelacje.

ZEBRANIE RADY POWIATOWEJ B. B. W. R. odbyło się dnia 27 bm. Po szeregu przemówień uchwalono rezolucję, potępiającą polityczne protesty brzeskie. Zebranych było 40 delegatów.

ŚWIT i NOC, doskonałą sztukę Ańskiego wystawił miejscowy Teatr żydewski. Pierwszym był oczywiście p. Szerman, artysta zawodowy, a i inni dostosowali się wzorowo do swego pierwszorzędnego wzoru. Trudno jest dać recenzję, gdy się nie rozumie języka i tylko domyśla treści, jednakże sama ekspresja grających i domył musi postawić przedstawienie na wysokim poziomie (S. Kl.)

POMNIK MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO. Dowiadujemy się, że w pewnych kołach powstała myśl wystawienia pomnika naczelnego Wodza Marszałka Piłsudskiego w Nowym Sączu. Miasto nasze, związane nietylko honorowem obywatelstwem Marszałka, ale Jego obecnością w roku 1914 w czasie wojny winno o tem poważnie pomyśleć!

WIELKA ZABAWA ZW. STRZELECKIEGO w Gołąbkowicach odbędzie się dnia 7 lutego br. w domu p. Migacza. Komitet przygotował szereg niespodzianek i kotyljon.

Podziękowanie.

Przewielebnemu Duchowieństwu i wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie naszej najukochańszej żony i matki śp. TEKLI SMOŁUCHOWEJ i tym, którzy okazali nam szczere współczucie ze słowami pociechy, składamy tą drogą serdeczne „Bóg zapłać“

Mąż, synowie z żonami i wnuki.

Numizmatyk w Nowym Sączu.

Mamy dwie wady narodowe: lubimy się chełpić albo też jesteśmy za... skromni! Pierwsze jest właściwością rozmaitych niebieskich ptaków, drugie niestety naszych nazbyt skromnych uczonych, działaczy pracowników i zbieraczy! A takiego cichego naukowego zbieracza mamy w Nowym Sączu! Kto o nim wie — kto wie co zbiera? Czyżby interes dochodowy, któremu hołduje tak bezwzględnie dzisiejsze społeczeństwo? Nie! jest nim zbieracz monet, znawca numizmatyki, fanatyk w tym kierunku p. Roman Szkaradek, urzędnik pocztowy.

Czyście widzieli jego zbiory? Nie! Bo nie lubi ich pokazywać! Nie wiem dlaczego, może w myśl zasady: „nolite proicere gemmas ante porcos“ Czy kto poza fachowcami oceni ich wartość? Miałem sposobność oglądnąć je onegdaj jako laik, a jednak zainteresował/ mnie nadzwyczaj! Jest to naprawdę „terra ignota“ dla nieznawcy!

Posiada ich około 7000 sztuk, przeważnie srebrnych. Poprzez egipskie spiżowe pieniążki, poprzez szereg greckich monet przewija się żydowski wzór „szekla“, srebrnika, za który Chrystusa sprzedał Judasz! Nie jest to oryginał, ale odlew z oryginału, o którego przesłanie prosił p. Szkaradka angielski komisarz Palestyny! P. Szkaradek przesłał odlew z którego zrobiono... bez zezwolenia nowe odlewy w Anglji!!! Szereg srebrnych monet rzymskich otwiera bramy historji! Widzimy monety Germanów, państwa papieskiego, niemieckiego cesarstwa rzymskiego i tp. Monety polskie sięgają XII wieku! Jest reprezentowanym w małych pieniążkach Bolesław Chrobry, Wacław Czeski, Jagiełło, Korybut, Jan Kazimierz, August II i Poniatowski. Najpiękniejsze pieniądze, wybite wzorowo w mennicach pochodzą z czasów Stanisława Poniatowskiego. I w zakresie numizmatyki położył smutny nasz ostatni król nieocenione zasługi! A potem są monety Kościuszki, monety polskie z czasów królewstwa polskiego, po powstaniu 1831. wybijane w napisach polskich i rosyjskich. Rok 1863 nie posiada monet, tylko medale i oznaczenia. Czechy, Węgry. b. Austrja, są reprezentowane rómnież poprzez szereg wieków. Zamykają zbiór medale od XVIII wieku poczawszy.

Warto naprawdę uprosić p. Szkaradka, by pozwolił oglądnąć swe monety, tylko należy przeznaczyć na to 24 godzin. Ja oglądałem je godzin 3., dlatego sprawozdanie moje tak bardzo suche!

St. Klemens...

MAGISTRAT MIASTA NOWEGO SĄCZA.

L.: 1821/31. w N. Sączu, dnia 27 stycznia 1931 r.

Ogłoszenie.

We wtorek, dnia 10 lutego 1931. odbędzie się w ratuszu (kancelarja Nr. 28. I. p.) publiczna licytacja w celu sprzedaży: a) 1. 100 m^3 drzewa jodłowego z lasów miejskich w Paszynie b) 1. 100 m^3 drzewa jodłowego i świerkowego, z przewagą jodłowego, z lasów miejskich w Żeleźnikowej, razem 2.200 m^3 drzewa na pniu stojącego, ściąć się, okorować i pomierzyć mającego bezzwłocznie po sprzedaży, a najdalej do końca kwietnia br. na rachunek Gminy miasta Nowego Sącza.

Cena wywołania wynosi po 24 Zł. za 1 m^3 czyli za całość drzewa 58.800 zł. wadjum 10$^0/_0$ ceny wywołania. Wadjum złożone być winno w gotówce w depozycie Kasy miejskiej przed rozpoczęciem licytacji.

Wywóz drzewa z lasu ma być ukończony do 15 marca 1932, przyczem jedna trzecia część nabytego drzewa wywieziona być może tylko porą zimową po śniegu.

Oferty pisemne wnosić należy do godziny 12-tej w południe.

Po zamknięciu licytacji pisemnej odbędzie się licytacja ustna, a po zamknięciu tejże nastąpi otwarcie ofert pisemnych.

Szczegółowe warunki licytacyjne wraz z wykazem sprzedać się mającego drzewa przeglądać można w kancelarji Magistratu Nr. 27. I. p. w dnie powszednie od godziny 9-tej rano do 1-ej pop.

Burmistrz:
Dr. Roman Sichrawa mp.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala“ Redaktor odpowiedzialny: Władysław Polański Nowy Sącz z „Drukarni Podhalańskiej“ w Nowym Sączu